CZĘŚĆ XXV. № 40. ROK 13. (1842.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem: do Wydawcy Tygodnika w Peterburgu. do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego: nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 29 Maja. / 10 Czerwca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 28 Maja. / 9 Czerwca.

— 21 Maja dowodzca Niżegorodzkiego pułku dragonów pułkownik *Bezobrazow 2* zaliczony do jazdy i ma zostawać przy oddzielnym Kaukazskim Korpusie, dowodzącym zaś pułkiem mianowany podpułkownik Klastickiego pułku huzarów *Postels 2*.

— Na najpowinniejsze przełożenie Rzecz. Tajnego Radzcy hrabi Błudów, zaszłe na przedstawienie Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego. N. Cesarz Jmć 9 Kwietnia raczył rozkazać: zostającego przy tym Ministrze, jako przy Prezesie Kommisyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, Assesora Kollegialnego *Płatonowa*, za gorliwe i pożyteczne prace, podnieść do następnej rangi.

Warszawa.

Najjaśniejszy Pan raczył mianować na dniu 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. J. X. Józefa Goldman, Sufragana Dyec. Kujawsko-Kaliskiej Biskupem Dyecezji Sandomierskiej, w miejsce zmarłego JX. Bąkiewicza—JX. Tadeusza hr. Łubieńskiego, Kanonika Kapituły katedralnej Kielecko-Krakowskiej, Sufraganem Dyecezji Kaliskiej i JXdza Antoniego Kotowskiego Dziekana kapituły Metropolitalnej Warszawskiej Sufraganem Łowickim Archidyecezji Warszawskiej.

— W dniu 23 b. m. przed ósmą godziną w wieczór, wybuchł pożar przy ulicy Ogrodowej w garbarni; pomimo szybkiego przybycia straży ogniowej, pędzone wiatrem płomienie przeszły na drugą stronę ulicy, i kilka domów zajęło się. Dzielna pomoc tejże Straży Ogniowej zapobiegła szerzeniu się okropnego żywiołu, który jednak szesnaście domów drewnianych z zabudowaniami pochłonął.

(*Gaz. Warsz.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń 27 Maja. Ślubna umowa, między N. Cesarzem Imcią Brezylskim a J. K. W. Xiężniczką drugą siostrą Króla Jmci Neapolitańskiego, zawarta została przez umocowanych Brezylskich i w tych dniach jeden z urzędników poselstwa tego Cesarstwa, odwiezie tę umowę do Rio Janeiro.

Hamburg 27 Maja. P. Radzca Tajny Struve, Minister-Rezydent Rossyjski, złożył urzędowie Senatowi Hamburskiemu summę 50,000 rubli srebrnych w wexlach, ofiarowaną przez jego Monarchę na rzecz mieszkańców, którzy ucierpieli od pożaru.

Londyn 27 Maja. Izba niższa ciągnęła dalej rozprawy w Komitecie nad billem o nowej taryfie. Rozmaite dodatki i poprawy, podawane przez członków rozmaitych stronnictw były albo cofnięte, albo odrzucone przez wielką większość.

— Wielki bal dany był na korzyść robotników w Spithafields. Królowa była na tém wspaniałém zgromadzeniu, ubrana, równie jak i inne damy, w materyę wyrobu fabryk angielskich.

— *Spectator* szacuje na 3 do 500,000 f. st. wypłaty, które skutkiem pożaru Hamburga spadają na kompanije angielskie, i na dowod jak mało pożar ten wpłynął na wypłatność tych kompanij przytacza, że nikt nie ofiarował na Giełdzie akcyj tych kompanij za cenę niższą od pierwiastkowej.

— Składka na pogorzelców Hamburskich wyniosła już w Londynie 25,000 funt. sterl.

Paryż, 26 Maja. Na posiedzeniu 24 izba parów słuchała zdania sprawy kommisyi w rzeczy projektu o dro-

dze żelaznej. Kommisya proponuje proste przyjęcie projektu, którego rozbior odłożony do 30 Maja. Następnie prawo o nowicyacie prawniczym przyjęte zostało 85 głosami przeciw 25.

— Na ostatnich swoich posiedzeniach izba deputowanych przyjęła budżety wydatków na rok 1843: Oświecenia, Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Handlu, Prac publicznych, i rozpoczęła rozprawy nad budżetem Ministerstwa Wojny.

— Większa część osób zatrzymanych w ostatnich czasach z powodu odkrytego spisku wypuszczone zostały nawolność. Pięciu tylko lub czterech obwinionych dotąd są w więzieniu.

— Rozeszła się pogłoska o nowym przypadku zdarzonym na drodze żelaznej między Paryżem a Wersalem brzegu lewego. Nikt nie utracił życia ale kilka osób zostały skaleczone. Mowią że jazda na tej drodze będzie zamknięta do czasu ukończenia niektórych robot, uznanych za potrzebne.

— Biskup Tulle, P. Augustyn de Maillet de Vacheres umarł mając lat 80.

— Donoszą z Brest pod d. 10 Maja: «Doszły nas ważne nowiny z Haiti przez bryg rządowy *le Hasard*, który opuścił Port au Prince 29 Marca; w chwili odjazdu statku tego całe pomienione miasto było w stanie groźnej fermentacyi; bunt szumiał dokoła mieszkania Prezydenta; 20,000 wojska stało pod bronią dla poskromienia ludu, wszystko zapowiadało krwawe starcie się. Nienawiść ludu ku Prezydentowi Boyer podzielana i podniecana była przez izby, które ten zamierzał rozpuścić, co będzie zapewne hasłem zamachu na władzę a może i na życie Prezydenta.

Berlin. Król Jmć Pruski zakupił w Londynie kollekcją 845 rękopisów indyjskich, prawie wszystko sanskrytskich, zawierających całkowite Wedas, jakich nie posiada ani Londyn ani Paryż.

Weideń. Poseł turecki Akif-Effendi 18 Maja miał posłuchanie u N. Cesarza Jmci na którem złożył swoje listy wierzytelne.

Stockholm. Marszałek Królestwa hrabia Brahe ozdobiony został od Króla Francuzów Wielkim Krzyżem Legii honorowej.

Nowe Pożary. Pożary mnożą się w przerażającym stosunku. Nie wspominając o Hamburgu 13 Kwietnia część miasta Columbia w Ameryce północnej, obrócona została w perzynę; wielka liczba domów i 29 magazynów spłonęły — Szkody szacują na miljon franków — 29 tegoż m. zgorzało w Amagen, w Danii, 30 domów — 3 Maja spaliło się miasto Steyer w Austryi i 3000 ludzi pozostało w nędzy — 11 Maja w mieście Pozey w Kroacyi spłonęło 168 domów, Kościoł i Klasztor św. Franciszka, Ratusz i Szpital miejski; 15 ludzi zginęło w płomieniach i 200 rodzin bez przytułku zostaje — 16 Maja ogień zniszczył 16 domów w Worenclos w xięztwie Badeńskiem — 21 Maja 27 domów spaliło się w Neumark w Prusiech zachodnich — we Francyi, w Chalaine 15, a w Francourville 37 domów, obejmujących 269 różnych zabudowań.

Lugano (Kanton Tessin.) *16 Maja.* W tych dniach trybunał kryminalny skazał na ucięcie głowy PP. Poglia adwokata, Pomeria adwokata, i J. Chiapella, duchownego; Innych wielu oskarżonych o zbrodnie polityczne skazani są do kajdan na całe życie.

Ameryka południowa. Konsul Angielski w Lima podług nowin dochodzących po 10 Grudnia, został znieważony przez Peruwiańczyków i zmuszony schronić się na bryg wojenny francuzki. Statek parowy dał o tém wiedzieć do Valparaiso gdzie stoi fregata angielska *la Presidente* i mniemają że dowodzca jej przedsięwezmie dzielne środki ku pomszczeniu się za cześć bandery angielskiej. (*).

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

STATYSTYKA.

Wyjątki ze zdania Sprawy Banku Polskiego za rok 1841.

(Dokończenie.)

Górnictwo.

Budowa nowych zakładów górniczych znacznie w roku upłynionym posuniętą została. Trzy wielkie piece w Starachowicach ukończone i w końcu roku w bieg puszczone, zupełnie odpowiedziały oczekiwaniu. Pudlingarnia w Michałowie, mogąca przerobić około 50,000 centnarów surowcu i podobnyż zakład połączony z walcownicą w Sielpi na około 60,000 cent., także już są zupełnie ukończone, a tym sposobem w okręgu wschodnim, do uzupełnienia ogólnego planu, nie brakuje jak tylko pudlingarni w Brodach, która w roku bieżącym w ruch puszczoną zostanie, i walcowni w Nietulisku, która dopiero w roku przyszłym będzie mogła być użyteczną. To opóźnienie spowodowane było zamiarem zaprowadzenia w tym zakładzie kół wirowych, turbinami zwanych, do których urządzenia starano się skłonić wynalazcę tego systematu.

Szkody przez powódź w roku 1839 w tym okręgu zrządzone dopiero w roku 1841 zostały zupełnie zagładzone. Pociągnęły one za sobą znaczne wydatki w Sielpi, lecz zabezpieczono się nadal na zawsze przeciw podobnym wypadkom. W Rejowie wyrwana grobla i wywrócona węgielnia są przywrócone: w Starachowicach zamulone kanały wyczyszczono i nader szerokim przewałem od wszelkiej powodzi nadal się zabezpieczono.

W Mostkach i Bzinie zerwane upusty zostały odbudowane; nadto w tém ostatniém miejscu stosowny urządzono przewał. W Michałowie i Brodach przywrócono do stanu pierwotnego groble i wyszlamowano zamulone kanały.

(*) Patrz na końcu numeru.

Ważnej potrzebie górnictwa, a szczególniej okręgu wschodniego, zaradzić raczył Rząd postanowieniem z d. 30 Maja (11 Czerwca) 1841 r. dozwalając wyrobić na szosse drogę z Bzina po nadwszystkiemi zakładami aż do Wisły. Wpływać to będzie równie na zmniejszenie kosztów produkcji żelaza jako też transportu jego do Warszawy. Budową tej drogi Bank niezwłocznie się zajął, i spodziewa się, iż w roku bieżącym prawie w zupełności ukończoną zostanie.

W okręgu zachodnim w zakładach w Niwce, celem zamienienia dotychczasowych kół na wirowe, zamierzone planem przerobienie zakładu do roku bieżącego odłożone zostało, i o tyle tylko zakłady zatrudniano, o ile w ich tymczasowym stanie z letkiemi poprawami użyć je można było. W hucie bankowej dwa tylko wielkie piece były w biegu; dotąd bowiem nie natrafiono jeszcze na sposób zupełnie odpowiedni używania kamiennego węgla do topienia żelaza. Rezultata jednak były już daleko lepsze jak w roku poprzedzającym, i w niektórych tygodniach wielki piec już po 500 cent. surowizny wydawał. Co do siły poruszającej pokazała się potrzeba przerobienia istniejących machin do wiatru i postawienia dwóch posiłkowych po 80 koni siły, jako też zapewnienia większej ilości wody do kondensacji, ku czemu stosowne środki przedsiewzięto.

Pudlingarnie i walcowalnie przy tym zakładzie zupełnie są ukończone, i byle dostateczną liczbą zdatnych robotników mogły być obsadzone, są w stanie dostarczać wszelkiego rodzaju wyrobów w niczém zagranicznym nieustępujących. Rafinerja do surowego żelaza będzie czynna w roku bieżącym. Obok silnego dążenia do wykończenia nowych zakładów, istniejące już starano się korzystnie zatrudnić. Surowizny żelaza otrzymano 216,721 cent. to jest 11,647 cent. więcej jak w roku zeszłym. Żelaza kutego zaś 65,170 cent. czyli 12,130 cent. więcej jak w roku poprzednim. Na rok bieżący produkcja daleko większa jest zamierzoną, ku czemu Administrator przygotował znaczne wszelkiego rodzaju materjałów zapasy.

Zakłady do przerabiania żelaza, za staraniem Administratora fabryk rządowo-górniczych, pomyślnie się rozwijały. Warsztaty mechaniczne w Białogonie ciągle były zatrudnione; założona tam przy machinie parowej walcownia, dostarczyła 6,700 cent. dobrej blachy. Rękodzielne warsztaty w Suchedniowie przygotowały znaczną ilość gwoździ, łańcuchów i innych tego rodzaju wyrobów.

Drugi podobny zakład kilkaset ludzi zatrudnić mogący, urządza się w Bobrzy. Przy nowo-założonej fabryce pilników formują się krajowi robotnicy. Nie mniejsze rokuje nadzieje założona fabryka stali i rozpoczęte próby wyrabiania kos w Berezowie. Odlewy pocisków artylerycznych coraz dokładniej były wyrabiane, i tych w upłynionym 1841 roku 84,296 pudów oddano władzom wojskowym.

Więcej daleko trudności było do pokonania przy produkcji cynku, dla coraz bardziej czuć się dającego niedostatku galmanu i coraz uboższego gatunku tych żył, które jeszcze są w użyciu, tak, iż galman teraźniejszy zaledwie 10 od 100 w przecięciu wydaje, kiedy do 20 od 100 otrzymywano. Z tego powodu pomimo przysposobionych blisko 40,000 kibli galmanu więcej w roku upłynionym jak w poprzedzającym, czyli razem 124,322 kibli, wytopiono cynku tylko cent. 56,856, to jest 488 mniej jak w roku 1840. Ceny w tym roku za cynk otrzymywane nadgrodziły niejako te straty, lecz dla tych wysokich cen cynku, blacha była mniej poszukiwaną, tak, iż zamiast 23,000 cent. w roku 1840 wywalcowanych, w roku 1841 wyrobiono tylko 12,738 cent. blachy cynkowej.

Zamierzone roboty dla odkrycia silniejszych i bogatszych kopalń galmanu bez przerwy prowadzonemi były. Za pomocą 40-konnej machiny parowej w Zychcicach postawionej, pogłębiono szyb o 15 łatrów, i niedługo będzie się można dostać niżej odbudowanego pola galmanu. Machina parowa stokonna w Olkuszu byłaby już znaczne oddała przysługi, gdyby nie była zatrzymaną w biegu przez przypadkowe pęknięcie rury tłokowej, co spowodowało wydobywanie wszystkich rur pompy z całej głębokości, i na kilka miesięcy zatrzymało bieg machiny. Wszelkie usiłowania ku osuszeniu Olkusza w roku bieżącym czynione być nieprzestaną.

W kopalniach węgla kamiennego znakomite zrobiono postępy. Do osuszenia kopalni Reden w Dąbrowie, postawiono machinę parową 40-konną, i drugą 20-konną posiłkową stawiać rozpoczęto; przebito w skale chodnik na 24 łatry, pomiędzy szybem głównym a pomocniczym, i budowę machiny parowej 30-konnej do wydobywania węgla znacznie posunięto.

W kopalni Xawery pod Będzinem, podobnież po ustawieniu 40-konnej machiny, szyb główny znacznie zagłębiono. Sztolnią Lempego eliptycznie sklepioną z kamieni murowaną, ukończono. Szyb pomocniczy, już na 21 łatrów pogłębiony, został połączony przekopem ze sztolnią; nakoniec machinę 30-konną do wydobywania węgli z tej kopalni, prawie ukończono. Gdy jednak mimo największego w tych robotach pośpiechu, z powodu niemożności użycia więcej ludzi, podziemna odbudowa kopalni węgla zaledwie za parę lat będzie mogła być postawiona w stanie zapewnienia węgla zakładom, zaradzono potrzebie przez wykopanie trzydziestu kilku tysięcy sążni kubicznych ziemi i skały, celem odkrycia warst węgla, które pod gołém niebem wydobywać będzie można. Przy kopalniach węgla w Niwce z równą pracowano energją. Sztolnią Cecylji, przy której jest 37½ łatr eliptycznego sklepienia, ukończono. Budowę machiny 40-konnej do wylewu wód znacznie posunięto, chodników podziemnych na 250 łatr przysposobiono, i wiele innych ważnych przygotowawczych robót wykonano.

Pierwszy raz w tym roku zdarzył się w Górnictwie Polskiém przy kopalniach węgla, a mianowicie w kopalni Felix,

przypadek zepsucia się powietrza, przez co trzech górników utraciło życie, i jedynie staraniom i gorliwemu ratowaniu urzędników, przypisać należy ocalenie kilkunastu robotników, którzy już byli bez przytomności.

Kopalnie węgla dostarczyły w r. 1841 ko:cy 947,462, to jest tyle, ile głównie potrzebowały zakłady.

Poszukiwanie glinki ogniotrwałej, której brak uczuć się daje, w kilku miejscach zarządzono.

Produkcja soli w Ciechocinku do 106,588 cent. przyprowadzoną została, czyli o 17,788 więcej jak w roku zeszłym, a o drugie tyle jak jej w roku 1838 wyrobiono. Otwór świdrowy, zarządzony dla dokładnego poznania źródeł w większej głębi być mogących, 18 cali diametru w górze mający, do głębokości stóp 750 przyprowadzony został; a gdy w miejsce dotychczasowej 3-procentowej, dostarcza solanki 4½ procentowej, która już w r. b. na próby użytą będzie, przeto zapłaci wkrótce koszta wyłożone na jego wyrobienie.

Tym sposobem zbliża się do końca poruczone Bankowi urządzenie Górnictwa. Oddzielny pod przewodnictwem JW. Jenerała-Adjutanta Rautenstrauch ustanowiony komitet postępuje w ocenianiu zaliczeń, których zwrotu Bank od Skarbu żądać ma prawo. Najmiłościwszym Ukazem z d. 11 (23) Marca 1841 r. ustanowione obligi skarbowe serji trzeciej przeznaczone są po większej części na zaspokojenie tego długu.

Droga żelazna.

Przy pomocy Rządu przedsięwzięciu temu udzielonej, roboty niemal na całej przestrzeni znacznie zostały posunięte. Z robót grabarskich prawie trzy czwarte części wykonano, a z liczby 219 mostów, 106 ukończono zupełnie.

TYTUŁ V.

Ruch monet w Kassie.

Pozostałość Kassy z r. 1840 w sztabach, monetach i biletach obiegowych wynosiła . . zł.	6,013,498 gr. 29.
Wpłynęło do Kassy w r. 1841. —	130,583,830 — 24.
Było w ogóle. . . . . zł.	136,597,329 gr. 23.
Z tego wydano. . . . . —	126,905,670 — 10.
Zostało z końcem roku 1841. . zł.	9,691,659 gr. 13.

czyli rubli srebrnych 1,453,748 k. 91½.

Ruch więc ogólny monet w Kassie wynoszący około 250 miljonów złotych czyli 38 miljonów rubli srebrnych, był większy jak w roku poprzedzającym przeszło o pięć miljonów rubli srebrnych.

TYTUŁ VI i VII.

Zarobki i ubytki.

Z obrotu funduszów pod zarządem Banku będących osiągnięty został następujący dochód:

1. Z prowizji od papierów publicznych, eskonty wexli, tudzież różnych pożyczek i zaliczeń po strąceniu prowizji przez Bank zapłaconej pozostało . . zł.	3,943,406 gr. 2.
2. Z negocjacyj papierów publicznych, wexli i monet . . . . zł.	109,487 gr. 26.
3. Z różnych wpływów . . . . —	43,408 — 19.
Razem. . zł.	4,096,302 gr. 17.

Z tego strącając:

1. Wydatki na administracyą	zł. 827,628 gr. 13.	
2. Koszta handlowe.	zł. 265,636 gr. 20.	zł. 1,093,265 gr. 3.
Pozostało czystego dochodu . . .		zł. 3,003,037 gr. 14.

czyli rubli srebrnych 450,455 kop. 62.

Ten jest wierny obraz czynności Banku za rok upłyniony, który Kommissji umorzenia długu krajowego celem zwykłego sprawdzenia składamy. Spodziewamy się, iż w rapporcie u podnóżka Tronu złożyć się mającym, oddacie Panowie świadectwo gorliwych zawsze naszych chęci o dobro instytucji, którą kraj za ważne Najjaśniejszego Pana dla siebie dobrodziejstwo uznawać nigdy nie przestanie. *(Korrespondent Warsz.)*

RZECZY KRAJOWE.

WODNA KURACYA W WOŁOCZYSKACH.

(Nadesłano.)

Poczytuję sobie za miły obowiązek przy oświadczeniu publicznie wdzięczności W. Doktorowi Jackowskiemu za przywrócenie mi zupełnego zdrowia, gdy już byłem stracił wszelką nadzieję, opisać po krótce własne me wyleczenie i kilka przykładów których byłem świadkiem, a to w przekonaniu że ta wiadomość może też drugim do odzyskania zdrowia posłużyć.

Dotknięty oddawna chorobą zwana *Artritis chroniczny* używałem rad różnych lekarzy, traktujących ją metodą allopatyczną. Cierpienia moje chociaż niekiedy zmniejszały się, powracały jednak z większém udręczeniem i nakoniec po kilkoletniej kuracyi tyle się czułem osłabiony, że w okropnych boleściach czekałem tylko końca życia. Słyszałem wprawdzie o skuteczności kuracyi wodnej; lecz wyznaję nie wierzyłem tym wiadomościom. Wreście przekonany że mi używane dotąd żadne środki niepomogą, gdyż i lekarze nawet znudzeni uporczywością mojej choroby już mię byli opuścili, w rospaczy prawie determinowałem się sprobować wodnej kuracyi. Zacząłem ją naprzód u siebie z opisania, postrzegłszy zaś dobry skutek umyśliłem tą metodą systematycznie się leczyć. W tym celu należało już mi tylko wybrać miejsce kuracyi. Podróż do Grefenberga była dla mnie niepodobną tym bardziej przy osłabieniu pochodzącém z poprzednich kuracyi. Krajowe zaś zakłady uważając za mniej więcej sobie równe, udałem się w roku zeszłym do najbliższych i świeżo jeszcze zakła-

dających się kąpieli w Miasteczku Wołoczyskach, położonem w Gubernij Wołyńskiej, powiecie Staro-Konstantynowskim nad Zbruczem, dzielącym Rossyę od Austryi.

Troskliwość czcigodnego Dyrektora tych kąpieli Doktora *Jackowskiego*, stała się dla mnie największą z razu ulgą w cierpieniach, nim jeszcze wody skutkować poczęły. Skutek zaś ich był prawdziwie zadziwiającym. Czułem po każdej kąpieli stopień zmniejszenia cierpień i przypływu zdrowia. Im dalej kontynuowałem kuracyę, tym więcej nabierałem sił i powracałem do życia. Skoro mogłem zacząć używać przechadzki, wdzięczne wybrzeża Zbrucza, zachwycające widoki na Galicyę, i roskoszny klimat wśród gajów wzgórz i stawów przyczyniały się nie mało do pośpiechu kuracyi, tak że po trzech miesiącach ujrzałem się jak nowo narodzonym i do tych czas w przeciągu już ośmiu miesięcy doznaję zupełnej czerstwości zdrowia; a ztąd mogę wnosić że cierpienia moje na zawsze mię opuściły.

Wciągu własnej kuracyi byłem świadkiem kilkunastu innych najpomyślniejszym skutkiem uwieńczonych. Między innemi trzy następne najbardziej mię przekonały o skuteczności tej metody.

1.) Pewna kobieta mieszkająca stale w Wołoczyskach, uniesiona zbytnią radością z doczekania się potomka w wieku dość już niemłodym, wpadła w melancholiję, w której wszystkie funkcye umysłowe i zmysły w zupełnem były odrętwieniu. Ani dziecię którem się pierwej za nadto cieszyła, ani żaden przedmiot najmniejszego na niej nie robiły wrażenia, równie jak żadne przykrości nie obudzały w niej czucia. W tym stanie przyjęta do lazaretu Wołoczyskiego przez wodną kuracyę w przeciągu sześciu tygodni zupełnie odzyskała zdrowie.

2.) Włościanin z tegoż majątku przywieziony był do lazaretu mocno zbolały z przyczyny obrzękłości ciastowatej na prawém kolanie, która od dwóch lat już czyniła go zupełnie do pracy nie zdolnym. Choroba ta podług zdania Doktora Jackowskiego była grzybem stawowym z usposobienia szkrofulicznego wynikłym. W przeciągu trzech miesięcy kuracyi wodnej chory odzyskał moc w nodze, obrzękłość zupełnie znikła, i bole całkiem ustały.

3.) Izraelita miasteczka Wołoczysk, od 12 lat cierpiący na nieznośne i odrażające wrzody na goleniach, po różnych bezskutecznych kuracyach widząc na innych cudowne prawie skutki hydropatyi udał się do niej. Po kilku tygodniach rany się zaczęły oczyszczać i stopniowo całkowicie wyleczonym został.

Reumatyzmy, skrofuły, wysypki rozmaite uporczywe, hemoroidalne cierpienia, nerwowe i innych wiele, których jako nie umiejący medycyny nazwisk nie potrafię opowiedzieć, widziałem w tymże zakładzie wyleczonych, a głosy błogosławieństwa kończyły zawsze tę kuracyę.

Doktor Jackowski jest tego zdania że oprócz metody, samemu gatunkowi wód Wołoczyskich winien tak pomyślne skutki; w pobliżu bowiem są ślady różnych mineralnych zrzódeł, które mogą wpływać do rychlejszego i skuteczniejszego wyleczenia chorób w kąpielach: deszczowych, spadowych, mżystych, (Nebelbad) i różnego gatunku przezeń zaprowadzonych, równie jak i przez użycie zrzódlanej wody do picia.

Dzięki błogim staraniom tych, co się przykładają do ulżenia cierpieniom ludzkości! *Florian Zaleski.*

Pisano d. 8 Maja 1842 r.
W Krzywaczyńcach.

KRYTYKA.

Wędrówka po małych drogach. Szkice obyczajowe na prowincyi przez Kazimierza Bujnickiego. Wilno. Druk. Zawadzkich, 1841 roku.

Bardzo przykro odkrywać zdanie o xiążce pisanej bez talentu: wtedy, jeśli nienastaje gwałtowna potrzeba, pospolicie się milczy, aby darmo czasu i sobie i drugim niezabierać; stąd w recenziach częściej postrzegamy pochwały jak nagany. Niejest to więc miłość wzajemnych panegyryków, a i skutek jakiegoś bractwa lub cechu literackiego, ale prosta i szczera chęć zawiadomienia czytelników o lepszych dziełach, ośmielenia piszących. i wreście ta wrodzona ludzkiemu przyrodzeniu potrzeba dzielenia się przyjemnemi uczuciami, których doświadczamy na widok znamienitych płodów coraz pojawiających się w naszém piśmiennictwie. Być może, że w tych sprawozdaniach, pod wpływem przyjemnego wrażenia, niezawsze z całą dokładnością rzecz się roztrząsa, że się niezwraca uwagi na wszystkie najdrobniejsze uchybienia, albo że zalety bywają nieco więcej w zapale podniesione; ale możnaż mieć za złe nielicznym u nas piszącym, u których literatura przy rozmaitych obowiązkach i własnych pracach jest rzeczą bardzo a bardzo dodatkową, możnaż, mówię mieć za złe, że niemając czasu na długie i zimne rozbiory wprost swoje myśli i czucia przelewają? I czy w tych pierwszych wrażeniach nie więcej mieści się prawdy, jak w żmudnych roztrząsaniach? Z tego wstępu łatwo się domyślić, że z góry piszemy apologią tej recenzij i przeczyć niebędziemy, ale dodamy, że nam autor Wędrówki zupełnie nieznajomy i że tylko chęć pożytku włożyła pióro do ręki.

Już widzieleśmy w Athenaeum poezye P. Bujnickiego i mimo niektórych piękności niewieleśmy w nich smakowali. Wędrówka po małych drogach zdała się nam opisem naszego kraju, do czego dziś dał popęd P. Kraszewski: lecz pod tym skromnym tytułem P. B. wystąpił jako współzawodnik Jarosza Bejły. Rzecz dziwna, że ci dwaj pisarze ledwie nie na jedne rzeczy zwrocili uwagę i to pociesza, bo musiała się u nas zrodzić silna wola powstania z wad wprawdzie właściwych i innym krajom, a nie przeto mniej

wymagającym poprawy, kiedy się znalazło dwóch przedstawiaczy tej powszechnej chęci. Droga, którą poszli, jest całkiem różna. P. B. wszystkie swoje w tym względzie pomysły związał w jedną całość nicią Chrześciańskiej czystej miłości, którą uwieńcza Sakrament. Niechcemy dawać treści tych wypadków, aby nieodjąć czytelnikom ciekawości, która ich może doprowadzić do przeczytania rzeczy pożytecznych: ale trudno zamilczeć, że nawet to dzieło, uważane jako romans, zaleca się swoją nowością formy, czystością, prostotą intrygi, prawdopodobieństwem i ten samem śmiało może się policzyć do znakomitych u nas płodów tego rodzaju.

Najważniejszym co do rzeczy i najdłuższym ustępem jest X. Pleban. Zdaje się, że Autor chciał przedstawić Ideał Proboszcza. Rzecz tyle razy brana za przedmiot opisu, a jednak całą ma świeżość pod piórem P. Bujnickiego. Zaznajamia nas Autor z Xiędzem w czasie jego mowy na pogrzebie i trzeba oddać sprawiedliwość, że P. B. dobrze dzwonił, jak się wyraża, na to kazanie: bo rzecz wybornie obmyślana i zastosowana, ale w całem wysłowieniu przebija się świeckość, co już nas uprzedza przeciw Ideałowi i ta cześć *domowym Larom* i ten *xiąże Rymo-tworców* niewiem skąd się wzięli w Exorcie. Niewinien temu Autor, że zbywa na zwykłem Kapłanów namaszczeniu, chyba w tém, że lepiejby było treść, a nie całe kazanie wprowadzać na scenę. Tak zaznajomiony czytelnik z młodym proboszczem dostrzega w nim później wiele niedostatków. Oprócz bowiem nieprzyzwoitej, a szczególniej w Xiędzu, wiary w naukę Lawatera, w skutek której przed nieznajomym zaraz przy pierwszem spotkaniu się robi konfessatę całego życia, znajdujemy go jeszcze w najsmutniejszém położeniu, że *nie może przelewać swej duszy w duszę drugiej istoty i przygotować na stare lata przyjaciela w synie*. Rzeczywiście, jeśli *Katolicki Xiądz ma ten ideał*, jak Autor pisze, *nigdy nierealizujący się*, to wtedy zgoda, że *w najsmutniejszém widzi siebie pod tym względem położeniu*, równie jak dziecko kapryśne, kiedy mu się w swawoli zamarzy kafli z pieca, lub szyby z okna. Niemyślemy przeto utrzymywać że natura ludzka zmienia się w Xiężach: ale tylko, że Bóg i Kościół nigdy niewymagają rzeczy niepodobnych lub przynoszących niepokoj i tęsknotę na całe życie. W kapłanie prawdziwie powołanym myśl i serce do czego innego wzdycha, jak do przyjaźni na starość. Przyrodzenie człowieka obok słabości ma władze duchowne, nadzmysłowe: ustawna walka z pierwszą i ciągłe ćwiczenie się w drugich wsparte łaską Boga podnosi człowieka i rozwija w nim daleko wyższe ideały miłości Boga i zbawienia ludzi, niż przelewania duszy w drugą istotę. Łaska Sakramentu święcenia godnie przyjętego nadaje mu siłę i obowiązki jego i sprawowanie SS. Sakramentów ledwie niemimowolnie podnoszą myśl do rzeczy boskich, a wreście pacierze kapłańskie i inne ćwiczenia pobożności utrzymują słabnącego ducha; słowem, Religia otoczyła kapłana boskiemi i ludzkiemi sposobami do pokonania walczących zmysłów. Nawet w 18 wieku poetyzowano obowiązki plebana, tak one są szczytne i zachwycające; jakże więc przypuścić, żeby człowiek prawdziwie oddany Bogu, przyjmujący godnie sakrament kapłański nieumiał się zachwycać temi świętemi powinnościami? Czyż tak ważne, tak słodkie i pocieszające powołanie nie może zapełnić myśli i serca, które idą po drodze wiary? Wprawdzie zawsze pozostanie słabość, z którą aż do śmierci bojować musi: ale to walka tylko z ciałem, a nie ze smutném położeniem wypływającem w jaki bądź sposób z jego stanu, i ta walka arcy zbawienna, bo go utrzymuje zawsze w pokorze i nieufności sobie i czyni wyrozumiałym w sprawowaniu obowiązków, a szczególniej w sakramencie Spowiedzi. Ta walka z ciałem służy dla ciągłego orzezwiania ducha: jakoż eremici niebyli od niej wyjętemi i S. Hieronim, już starzec, na pustyni Syryjskiej cierpiał tę walkę, ale po niej jeszcze na ziemi oglądał chory Anielskie i kosztował słodkości niebieskich. O, bo im trudniejsze tym milsze i więcej podnoszące zwycięstwo, a w pokoju gnuśniejem i tracim moc ducha. A potém, dla czego pleban uważa się samotnym i pozbawionym przyjacioł, którymby mógł powierzyć szlachetne myśli i czucia? Wszakże niema żadnego położenia w towarzystwie, co by więcej zbliżało do ludzi, jak plebańskie? Wcale nie jest samotny i opuszczony, lecz owszem, jeśli odpowiada swemu powołaniu, to go dokoła parafianie otaczają miłością, poszanowaniem i najszczerszą przyjaźnią. Ale w tym Ideale znajduje się przyczyna osamotnienia plebana, bo pomimo najlepszej chęci ma trochę widocznej antypatii do panów, kiedy utrzymuje ten błąd, że dobry i światły kapłan nieprzydatny dla oświeceńszego towarzystwa, choć niezaprzecza temu towarzystwu, uczucia religijnego i przekonania o potrzebie wiary. Dziwne omamienie tego ideału, że przeznaczenie xięży oświeconych i utalentowanych wśród wielkiego świata jest deklamować kwiecisto-puste kazania, być w pogardzie i zawsze na próżno rzucać słowa sceptykom, jak groch o ścianę. Zapewne niejesteśmy tego zdania, żeby Kapłan był uczestnikiem biesiad i zabaw towarzystwa, bo wtedy może być i źle widzianym i nauka nie w porze podana żadnego nie przynosi owocu; ale gdyby ten Ideał nieodwiedzał możnych rzadko i krótko i to tylko w interesie kmiotków i ubogich, toby go nie nazywano, *Oryginałem*, *ani Filozofem* ani *Cenzorem:* owszem, gdyby zarówno był czułym wedle powinności o zbawienie prostaczków jak oświeconych i bogatych, toby niestronił zupełnie od wyższego towarzystwa: a wtedy, jakże często miałby zręczność przy roztropności Chrześciańskiej rozżarzyć w tych sercach tlejącą iskierkę wiary. Niech sobie jak chcą będą uprzedzone umysły dla duchownych, jeśli ci odpowiadają swemu powołaniu, muszą wzbudzić uszanowanie nawet u nieprzyjacioł. Wszakże Volney brzydzący się we Francyi duchownemi poważał kapłanów i zakonników Maronickich: bo też wiek 18 nie-

przyszedł całkiem bez winy i z naszej strony. A potém xiądz światły i pobożny czyż będzie się starał o marny poklask w kazaniach kwiecistemi obrazami? Czyż nie potrafi utrzymać powagi przyzwoitej stanowi bez pychy i zarozumienia i czy nie jest w możności uniknąć szyderstwa i pogardy, chyba, niebędzie światły? Za cóż go nielubią, oto że nie jest poufały i że niepożycza marnotrawcom pieniędzy na wieczne nieoddanie. Rzeczywiście w tym plebanie widać niepotrzebną affektacię, i jakiś przymus, który ledwie w tedy zrzuca, kiedy sam na sam znajduje się z rodziną. Takie charaktery ciągle zapięte słusznie odpychają, lecz obowiązek Kapłana wcale tego niewymaga: owszem jedno tylko przejęcie się szczere zasadami nauki Zbawiciela czyni nas ludźmi szlachetnej i ujmującej prostoty i otwartości, zdejmuje wszelką maskę, wszelkie udanie, obdarza naturalnym i równym humorem, a stąd czyni takich miłemi ludziom i Bogu. Niemożna przez poufałość rozumieć brak zwykłej grzeczności i uprzejmości, bo gdzież jest towarzystwo wyższe, któreby chciało albo koniecznie odrzucić tę przyzwoitą formę, albo inaczej zerwać stosunki przyjaźni? Sam autor czuł ten niedostatek w Ideale i starał się nadsztukować charakterem prostym i bogobojnym X. Wikarego. Lecz najbardziej nierozumiem, czego chce idealny pleban mówiąc, że *umysły wahające się dręczone chęcią czegoś lepszego, goniące za jakimś ideałem zewnątrz obwodu swych powinności, innego potrzebują kierunku, innych bodców i głosów, niż głos kapłana?* I cóż to jest silniejszego od Religii? Cóż więcej może na świecie zwrócić człowieka na drogę powinności jak nauka zbawienia objawiona ustami kapłana? Wszakże nie można zaprzeczać, że słowo Boże jest pokarmem nietylko dusz prostych ale i mędrców i bogaczów? Całe w tym względzie rozumowanie plebana jest fałszywe, oparte na jakiejś idyllicznej exaltacii i wcale go niewymawia chęć ukrycia się na wsi, bo to uczynił mimo woli Biskupa, do którego należy wyznaczać stanowisko pracy w Pańskiej winnicy. Jeszcze postrzegamy, że autor przenosi życie proboszcza nad życie kontemplacyjne zakonników: znać to i z położonego nadgłówka wyjętego ze słów Napoleona i z kilku wyrażeń okazujących że się niewielka waga do kontemplacii przykłada. Jednak należy wiedzieć, że Bóg różnemi drogami prowadzi ludzi do zbawienia i że dobry pleban i dobry zakonnik są równie pożyteczni towarzystwu. Życie plebana wsród świata łacniej objawia swoje korzyści: ale czyż Eremita samym widokiem surowego życia nieprzemawia więcej do duszy jak najlepsze kazanie? Czyż modlitwy wznoszone nie są pożyteczne wszystkim? Czyż kontemplacyjne życie poswięconych jedynie Bogu nie jest ogniskiem wiary i gorliwości, u którego nietylko zapalają serca świeccy, ale i sami plebani kiedy w towarzystwie chcąc niechcąc ostudzają ducha? Są to warowne twierdze pobożności, oszańcowane regułą Świętych polubieńców Pańskich, gdzie wzajemnem pobudzaniem się i przykładem utrzymuje się czujna straż wiary niepokalanej. Nie stąd idzie abyśmy wszyscy byli zakonnikami, ale, że wszyscy spełniając obowiąski swoje równie są pożyteczni towarzystwu i równie godni poszanowania. Jakoż widzimy że kościół Grecki i Łaciński wysoko poważał i poważa kontemplacyjne życie, a ta nauka kościelna powinna ugruntować w prawdzie i tych nawet, coby jeszcze sami nie pojmowali wielkich pożytków kontemplacii.

Bardzo pięknie i prawdziwie skreślił autor dawny wpływ Religii na towarzystwo i trafnie wprowadzając oklepane a i dziś pospolite zarzuty przeciwko duchownym, zbija dostatecznie. Obudzenie tych kwestyj i ich rozwiązanie osobliwie przez świeckiego, jest rzeczą arcypożyteczną, a to wszystko, co autor mówi o wpływie świeckich na xięży, o poniżeniu nawet moralnem człowieka przez ostatnią nędzę i tym podobne myśli, wykazują głębokie jego zastanowienie się w tej rzeczy. Jeden tylko zarzut bronia ofiar od parafian przechodzi milczeniem i zdaje się, że autor podziela to mniemanie, bo utworzył plebana bogatego spadkowym majątkiem. Niczego bardziej niewymaga Kościół po swoich ministrach jak bezinteresowności w sprawowaniu obowiązków: ale sądzić, że kapłani niepowinni przyjmować żadnych ofiar, jest to sprzeciwiać się nauce Kościoła. Między jedném a drugiém braniem jest wielka różnica: bo jak każdy rubel wzięty przez chciwość nie z prawdziwej potrzeby, lub miłości bliźniego, hańbą piętnuje szatę kapłańską, tak znowu chlubę jej przynosi, kiedy dobrowolną jałmożną bogacza ociera się łza wdowie i sierocie, lub ozdabia się Pański przybytek. A z resztą, czy zawsze plebani są bogaci? A przy szczupłym fundusiku, albo i żadnym, jak się często zdarza, z czegoż Kapłan żyć będzie, jeśli nie z jałmużny, do czego ma prawo wedle nauki samego Zbawiciela. Nie przeczymy bynajmniej, że w tym względzie bywają nadużycia i brzydzimy się całém sercem temi targami za szluby i pogrzeby, które jak zaraza morowa grasują, ale to nadużycie, jak każde, nieusuwa nieprzymuszonej jałmużny. — Lecz jeśli nieweźmiemy to za ideał doskonałego proboszcza, ale jako skreślony z natury charakter, wtedy cały ten ustęp jest bardzo piękny, pełny rozrzewniających szlachetnie sytuacyi, a nawrócenie Hrabiego, ojca Plebana, skreślone z największą znajomością ludzkiego serca. Niezwrócilibyśmy nawet uwagi na wady Ideału, gdybyśmy niemieli na celu okazania, jak świeccy choćby pobożni i wysokiego talentu powinni być ostróżnemi w swoich Ideałach w rzeczach odnoszących się w jakikolwiek bądź sposób do Wiary.

Najcelniejszą zaletą tego dzieła są charaktery prawdziwie krajowe i niektóre po raz pierwszy na świat pismienny wprowadzone, lub przynajmniej w nowy i wyborny sposob. Oddanie charakterów tém trafne, że się malują same osoby, a nieopisuje ich autor, a do końca najdoskanalej utrzymane, co bardzo rzadko zdarza się piszącym: tam

każda osoba przemawia i działa stosownie do raz przyjętej roli, a stąd ich rozmowy dziwnie interesujące i pełne potocznego życia. Takiemi osobami są Major dystrakt z ostrym dowcipem, Pykalski maruda, Kasztelanowa, Szumnicki plenipotent edukacii Połockiej, Latawicki, Kaczało szuler i wiele innych. Niewidać w nich rażącej przesady, wszystko rusza się i żyje, a jednak wszystko skreślone bez żółci i nienawiści. Wsród tych żywych osob jakież doskonałe spotykamy obrazy stypy, łowów, miasta powiatowego, zgromadzenia i posiedzeń obywatelów, wieczoru literackiego u Prezydentowej, prawniczego pieniactwa, i gry, którą często wprowadza na scenę, bo niemożna dość powstawać przeciw nadużyciom i zbytecznemu oddaniu się kartom. W rozmowach obudzają się ważne kwestye, jak o stronieniu Panów od szlachty i nawzajem, o zalotności, mistyfikacii, zagranicznem gospodarstwie i innych przedmiotach godnych uwagi. W opisach i rozprawach przewodniczy autorowi wszędzie zdrowy rozsądek i potrzebna miara bez zbytecznego zapędzania się w czém kolwiek, choć najmocniej nastaje na wady nie w groźnych w prawdzie filippikach, ale samemi faktami, tak że każdy bez obrażenia może widzieć złe i jeśli się poczuwa może się poprawić. Raz tylko w całej Wędrówce zdało mi się przesadą wymaganie mostowego na małej rzeczółce, którą w bród można przejechać: łatwo bowiem obwiniać nas o zaniedbanie dróg i mostów, ale nie o spekulację do tego posuniętą stopnia. Nadewszystko podoba się, że w całem piśmie nie postrzegasz nic wymuszonego, nakręconego, lecz wszystko idzie prosto i naturalnie, wszystkie sprężyny sztuki doskonale ukryte i te charaktery, te obrazy i rozprawy łączą się w jedną całość i posuwają akcię głównej intrygi. Wesoła nieobrażająca nikogo komiczność szczególniej cechuje rozmowy, które błyskają Walterowskim dowcipem i zdaje się że były żywcem wzięte z ust towarzystwa, tak naturalne. Mało cós podobnego zdarza się czytać, bo prawie nie postrzegasz xiążkowego, tylko przedstawia się świat praktyczny. Obok tej wielkiej znajomości świata i bardzo niepospolitego talentu widząc wysokie ukształcenie, znajomość szczególniej Literatury klasycznej zbyt rzadką w naszych czasach, zdrowe i bogobojne zasady, umiarkowanie i skromność, zachwycającą czystość w obrazach, a nadewszystko chęć łagodnego sprostowania, wykazująca wyższy sposób myślenia, wszystko to wzbudza prawdziwą pociechę z pojawienia się tak znakomitego pisarza i skłania do usilnej prośby, aby ten szanowny stenograf naszych towarzystw nieżałował chlubnie dokonanej pracy i znowu chciał się puścić w tak pożyteczną wędrówkę.

X. Hołowiński.

Petersburg.
d. 26 Maja 1842 r.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Berlin 1 Czerwca. Król Jmć ustanowił nową klassę orderu *Pour le mérite*, przeznaczoną wyłącznie dla nagradzania uczonych i artystów. Trzydziestu krajowców i tyluż cudzoziemców składają określoną liczbę kawalerów tej klassy. Wszyscy już są mianowani. Baron Humboldt jest Kanclerzem, a P. Cornelius vice-kanclerzem tego orderu.

— Donoszą z Lizbony 16 Maja, że nowy poseł Pruski przy Dworze Portugalskim hrabia Raczyński przybył do tej stolicy.

Londyn 28 Maja. W izbie Niższej przyjęte zostały 6, 7, 8 i 9 §§ billu o nowej tarySie. — Podług listów z Indyj Akbar Chan odrzucił wszelkie układy podawane przez jen. Pollock; oświadczył też że anglicy mogą traktować jedynie o wyjście garnizonów obleganych w Djellalabad, Kandahar i Ghuznée, ale że afgani postanowili raczej do ostatniego zginąć, niż wpuścić na nowo armiją angielską do kraju.

Paryż 28 Maja. Izba deputowanych ukończyła wczora rozprawy nad budżetem Wojny i odrzuciła poprawę P. Lherbette, który chciał aby warownie Paryża uzbrajane były w działa tylko w razie wtargnienia nieprzyjaciela do Francyi — Izba przeszła do budżetu Marynarki — Podług korrespondencyi prywatnej z Paryża do Gazety Stanu Pruskiej, 28 Maja, mówiono wiele w sali konferencyj izby deputowanych o nowym zamachu na życie Króla, zamierzanym w zamku Bézy (Eure), gdzie Król znajdował się temi dniami; zamach został odkryty w przód nim zabojca mógł przystąpić do jego wykonania. Dziś Król i Królowa spodziewani są do Neuilly.

(Journ. de S. P. Pszcz. Półn.)

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Мая 28-го 1842. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.